

**Recenzja rozprawy doktorskiej Magdaleny Brodackiej-Dwojak
*Środkowoeuropejski – gatunek na wymarciu? Narracje tożsamościowe na
wybranych przykładach prozy czeskiej i polskiej XX i XXI wieku* napisanej pod
kierunkiem dr. hab. Łukasza Tischnera, prof. UJ**

Praca mgr Brodackiej-Dwojak budzi uznanie, ale też i poczucie dezorientacji. Erudycja autorki i jej głębokie zaangażowanie w omawianą problematykę nadają rozprawie charakter pasjonackiej powtórki ze środkowoeuropejskich nadziei i rozczarowań, a polska i czeska kompetencja językowo-literaturoznawcza autorki czynią z jej rozważań wartościowe, a może nawet konieczne uzupełnienie naszej wiedzy o Europie Środkowej (często ograniczanej do kilku tekstów). Jednakże czytanie tej rozprawy pozostawia czytelnika w stanie ciągłego oczekiwania na kompozycyjne i merytoryczne wiązania. Bez takiej sieci praca pozostaje zbiorem starannych i ciekawych, ale osobnych interpretacji. To nie struktura wyłania się przed czytelnikiem, lecz poszukiwanie struktury – czyli perspektywy, metody czy ujęcia, które pozwolą wypowiedzieć sensowność samego spierania się o Europę Środkową. Spaja całość nie temat, nie tytułowa postać, lecz poddawanie idei Europy Środkowej sprawdzianowi trwałości. Autorka uwzględnia zatem przede wszystkim te teksty, które ożywiają ideę Europy Środkowej poprzez jej podważanie, krytykowanie i kwestionowanie. Doktorantka nie odwołuje się do Hegla ani kontynuatorów jego myśli, jednak analizowaną przez nią praktykę można by nazwać „znoszeniem” albo „przewycięzaniem Europy Środkowej” („O przewycięzaniu Europy Środkowej” – czy nie byłby to bardziej adekwatny tytuł?).

Autorka zaprezentowała w pracy rozległe odczytanie, a dokonywane przez nią wybory lekturowe (np. proza Jáchyma Topola czy Radki Denemarkovej) są ciekawie nieoczywiste. Doktorantka prowadzi wywód uważnie i spokojnie, umieszcza analizowane teksty w ciekawych konfiguracjach (Hrabal - Stasiuk), retorycznie dociska pointy. Wszystko to sprawia, że pracę czyta się z zainteresowaniem, a kończy – z poczuciem niewątpliwego zysku poznawczego. Korzyść ta wiąże się jednak przede wszystkim z poszerzeniem listy lektur (syntetyczne omówienie prozy Topola, uprzyśtępnienie twórczości Radki Denemarkovej), w mniejszym zaś stopniu z zaproponowaną metodą czy pomysłem na Europę Środkową.

Nader dotkliwy brak wiąże się ze sformulowaniem problemu badawczego. Od tytułu poczynawszy, poprzez określenie własnych zadań, aż po zakończenie pracy autorka mylnie uznaje temat rozprawy za problem. „Środkowoeuropejczyk”, „gatunek” i „na wymarciu” to metafory. Doktorantka powinna była wprowadzić je do interpretacyjnej gry ustalając ich operacyjną wartość, czyli formułując pytania, które z nich wynikają. Brak zestawu wspólnych pytań zadawanych tekstom literackim i nieobecność systemu sprawdzającego sensowność dociekań i wniosków sprawiają, że sposoby interpretowania dzieł literackich w poszczególnych rozdziałach są tak różne, że prawie niezestawialne. Z kolei rezultatem owej niezestawialności okazuje się skromne zakończenie, w którym autorka powtarza poszczególne przypadki zamiast je zsyntetyzować. Wczesnym sygnałem niebezpieczeństwa utożsamienia tematu z problemem jest zdanie z rozdziału pierwszego. Píše tam autorka: „Głównym celem niniejszej pracy jest próba przyjrzenia się temu, czy i w jaki sposób Europa Środkowa pojawia się w polskiej i czeskiej prozie po 1945 roku” (27).¹ Ogólnikowe wyrażenie „czy i w jaki sposób” jest zapowiedzią zadania opisowego, deklaracją poszukiwania motywu literackiego. Jako takie powinno znaleźć pełniejsze wyjaśnienie.

Doktorantka rozwija powyższe sformułowanie przyjmując dwa kryteria wyboru utworów do analizy. Pierwsze zostaje spełnione, gdy jakiś pisarz określa swoją tożsamość w relacji do Europy Środkowej (28), drugie – gdy „w powieściach *explicite* występuje Europa Środkowa jako przestrzeń, region, idea polityczna i kulturowa czy miejsce urodzenia” (28). Oba kryteria są nieostre, a ponadto autorka nie rozstrzyga, czy uwzględniane przez nią teksty muszą spełniać oba warunki (chyba nie, skoro Olga Tokarczuk – uwzględniona w ostatnim rozdziale - nie definiuje swojej tożsamości w relacji do Europy Środkowej). Oba warunki wydają się też wysoce niewystarczające jako uzasadnienie wybranego zestawu pisarzy i tekstów. Podpadają przecież pod te kryteria liczni inni – Jan Pelc, Michał Viewegh, Petra Hulova, Stefan Chwin, Paweł Huelle, Ziemowit Szczerek... Nie wypominam autorce braków. Doktorantka miała pełne prawo poprzestać na pisarzach i książkach, które wyselekcjonowała do swojej rozprawy – nie miała natomiast prawa pozostawić wyborów bez uzasadnień. Minimalnym wypełnieniem tej luki byłoby umieszczenie w początkowym rozdziale spisu dzieł, które autorka uznaje za należne do zbioru przez nią charakteryzowanego.

¹ Czytelnik rozprawy domyśla się, że słowo „próba” wynika ze skromności, jednakże doktorat powstał. A skoro powstał, to znaczy, że jest „dokonaniem”, „dziełem”, „faktem” i nie zasługuje na to, by nazywać go „próbą”.

Sporządzając taki spis mgr Brodacka-Wojak wystąpiłaby na moment w roli historyka literatury zorientowanego w wielości dzieł i mnogości sposobów reprezentacji.

Braku ten tylko nieznacznie uzupełniają sformułowane przez doktorantkę cechy Europy Środkowej. Autorka zaznacza, że EŚ ma charakter procesualny (9), choć empiria podpowiada, że dotyczy to każdej kultury. Pisze ponadto: „istnieją wydarzenia, dzieła, postaci i metafory reprezentatywne dla środkowoeuropejskiego dyskursu. Z tego też powodu w tych wstępnych rozważaniach podkreślę te cechy i elementy idei środka Europy, z którymi pisarze i pisarki podejmują grę w swoich utworach” (10). Jednak reprezentatywności tej poszczególne rozdziały ani nie układają w spójny zestaw, ani nie syntetyzują. W niektórych partiach pojawia się kategoria „środka”, ale za każdym razem towarzyszy jej inna kategoria opozycyjna. Powstające w ten sposób doraźne pary (centrum – pogranicze; centrum – ekscentryczność, centrum - małe centra) nie zostają jednak omówione łącznie w zakończeniu, więc wyjaśnienie ewentualnej reprezentatywności pozostaje zadaniem do wykonania. Autorka dodaje też – konieczny, choć niewystarczający – komentarz dotyczący literatury jako wyjątkowego dyskursu. Pisze więc, że „specyficzne użycie języka, jakim jest literatura, staje się nie tylko platformą prezentującą narracje tożsamościowe, ale uprzywilejowaną przestrzenią, w której są one wytwarzane, negocjowane i niejako hierarchizowane”; 6). W późniejszych rozważaniach doktorantka odwołuje się do esejów historiograficznych i filozoficznych, do rozpraw politologicznych i tekstów publicystycznych, z czego wynika, że performatywna zdolność wytwarzania tożsamości przysługuje nie tylko literaturze. Wydaje się to logiczne, ale i kłopotliwe: autorka omija polityczne krystalizacje i przesuwa bytowanie Europy Środkowej do języka i wyobraźni – a ponieważ jedno i drugie istnieje nie tylko w literaturze, więc doktorantka sięgnęła po teksty, których jej założenia nie uwzględniają, co jednak oznacza, że granice poszukiwań nie zostały wyznaczone. Autorka dookreśla owe granice, stwierdzając, że „literatura środkowoeuropejska” zajmuje się „emocjami oraz utrwalonymi mapami mentalnymi” (19), co jednak w późniejszych rozważaniach nie zostaje ukonkretnione ani interpretacyjnie wykorzystane.

Lektura rozprawy świadczy, że autorka wykorzystuje dwie tradycje metodologiczne – tematologię i strukturalizm – zaś pozostałe jej uwagi i ustalenia mają charakter poboczny. Rozprawa dotyczy zatem motywu literackiego, a kluczowe

pytanie, jakie autorka zadaje jego wariacjom, wiąże się z funkcją.² Wszystkie ustalenia metodologiczne pojawiające się w pracy mają przy tym charakter dość ogólny i niespecyficzny dla Europy Środkowej (procesualność tożsamości zbiorowych, emocje i mapy mentalne). W późniejszych partiach, czyli w rozdziałach interpretacyjnych, kategorie i pomysły metodologiczne są słabo obecne – tak jakby autorka sama nie uznała ich za instruktywne.

Kompozycją rozprawy w pierwszych rozdziałach rządzi chronologia (Kundera, Miłosz, Havel), natomiast w rozdziałach od III do VI dominuje ujęcie personalno-problemowe. Autorka zaczyna zatem od rekonstrukcji głównych stanowisk w debacie o Europie Środkowej z lat 80. XX wieku, po czym przechodzi do omówienia wybranych pisarzy polskich i czeskich. Taka zawartość pracy nakazywałaby skorygować podtytuł, w którym autorka deklaruje objęcie analizą całego wieku XX. Przy aktualnym kształcie podtytuł upoważnia czytelników do upominania się o Europę Środkową w twórczości Wittlina, Haupta, Vincenza, Stempowskiego i dziesiątków innych twórców, więc dla lepszego porozumienia autorki z odbiorcą tytuł powinien zapowiadać, że rozprawa dotyczyć będzie wybranych polsko-czeskich reprezentacji Europy Środkowej schyłku XX i początku XXI wieku.

Krótki okres i szczupły obszar, jakimi doktorantka się zajęła, nastrożają kolejny kłopot. W rozprawie brakuje mianowicie prostego wyjaśnienia relacji, jaka zachodzi między dwoma wybranymi kulturami a większą całością, jaką jest Europa Środkowa. Czy polsko-czeskie reprezentacje stanowią: *pars pro toto* problemów Europy Środkowej, najpełniejszy wyraz jej późnonowoczesnych sprzeczności, zbiór najwybitniejszych dzieł...? Nie domagam się od rozprawy doktorskiej uwzględnienia wszystkich kultur zaliczanych do Europy Środkowej – ani to możliwe, ani pożądane. Ale doktorantka z pewnością wie, że właśnie decyzja wstępna, czyli wybór państw, ma swoje podłoże i swoje konsekwencje. Omawiany w pracy Kundera posłużył się historią krótkiego i średniego trwania: historia krótsza, powojenna, pozwalała mu określić konferencję w Jałcie jako zdradę, której Europa Zachodnia dopuściła się na

² Zob. np.: „Kolejne pytania, które sobie stawiam, dotyczą funkcji, jakie Europa Środkowa pełni w poszczególnych tekstach. Zastanawiam się także, w jaki sposób narracja o niej jest ramowana, wedle myśli wyrażonej przez Josefa Krouvтора, że <<Literatura, zwłaszcza powieść, nie tylko uczestniczy w wytwarzaniu rozumienia, czym Europa Środkowa jest, ale jest przede wszystkim <miejscem>, w którym Europę Środkową można odnaleźć>>. W swoich analizach przesuwam akcent z tego, czym jest Europa Środkowa w rozumieniu trwałych definicji bądź ujęć syntetycznych, na rzecz opisów, które uchwytną dynamikę stawania się tego, co pod tą nazwą się kryje. Próbuję zatem pokazać, jakie reprezentacje literackie Europa Środkowa zyskuje, w jakich kontekstach się pojawia i jaką problematykę uruchamia. Są to jednocześnie pytania o wartości środkowoeuropejskie, które wspomniani wyżej twórcy aprobują i z którymi dyskutują” (28).

Środkowej. Jednakże w zasadniczej części swojego eseju Kundera, uwzględniając Polskę, Czechy i Węgry, odwoływał się do wybiórczo potraktowanej tradycji habsburskiej. Gdyby Jałta miała stanowić kryterium wyznaczania granic Europy Środkowej, w eseju powinien pojawić się europejski obszar dominacji sowieckiej (Litwa, Łotwa, Estonia, Białoruś, Ukraina, Polska, Węgry, Czechosłowacja, Rumunia...); gdyby z kolei Kundera opierał się na tradycji austro-węgierskiej, to powinien uwzględnić kraje od Bałkanów po Polskę. Decyzja ograniczenia Europy Środkowej do trzech państw nadawała esejowi wyrazistość, ale ceną za prostotę tej kartografii było wyparcie fundamentalnych problemów - środkowoeuropejskiego niedookreślenia, dziejów niesprawiedliwości społecznej, zaangażowania w faszyzm i komunizm... Kundera zasłonił owe problemy posługując się Rosją Radziecką jako wielkim obcym – sumą barbarzyństwa i kwintesencją totalitaryzmu. Tak skonstruowany uniwersalny wróg pozwalał Kunderze przedstawiać Europę Środkową jako obszar zgodnego współistnienia różnic.

Pisarze i książki wybrani przez doktorantkę zasadniczo nie zgadzają się z Kunderą. Wymijają jego koncepcję lub tworzą obraz wyraźnie opozycyjny względem *Europy porwanej*. Poszerzają obszar Europy Środkowej na wschód (Litwa, Białoruś, Ukraina) lub na południe (Albania, Bałkany, Rumunia), a ponadto proponują całkowicie inną optykę: zamiast mieszczaństwa eksponują tzw. klasę ludową, uwzględniają przede wszystkim prowincję, nie zaś duże miasta, charakteryzują estetykę Europy Środkowej odwołując się do brzydoty i folkloru zamiast mieszczańskiego *biedermeieru*. Nawet jeśli nie pomijają zagrożeń zewnętrznych, to uparcie przypominają pominięte przez Kunderę grzechy lokalne – środkowoeuropejski nacjonalizm i antysemityzm, rozmaite formy ksenofobii, patriarchalizm i tkwiącą w nim mizoginię. Można odnieść wrażenie, że cała rozprawa została właśnie oparta na niewypowiedzianym kontrapunkcie: po jednej stronie znajdują się dawne mity idealizujące Europę Środkową jako ofiarę (Kundera, Miłosz), po drugiej – pisarze krytycznie nastawieni do idealizacji, odsłaniający socjologię i geografie niesprawiedliwości, kwestionujący zasadność posługiwania się środkowoeuropejską identyfikacją.

Właśnie ku takiej krytycznej samowiedzy autorka prowadzi poszczególne analizy. Omawia w nich niedostatek formy środkowoeuropejskiej (rozdział o Miłoszu), konieczność osłabienia centralistycznego myślenia o Europie Środkowej (Czyżewski), pomieszanie czasów i stałą obecność przemocy wewnętrznej (Topol),

historię Europy Środkowej jako dzieje obojętności wobec krzywdy wyrządzanej innościom (Denemarkova), alternatywną względem zachodniej przygodę oświecenia (Tokarczuk). Rozdziały te, choć nie powiązane ze sobą i niewspółtworzące zwartej całości, stanowią największą wartość rozprawy.

Jednakże (to już ostatnia krytyczna uwaga) im bliżej konkluzji każdego z rozdziałów, tym silniej myśl doktorantki zdaje się grawitować ku esejowi Kundery, czyli ku traktowaniu Europy Środkowej jako wyrazistego kodu politycznego i etycznego. Z tego powodu konkluzje rozdziałów są mało konkluzywne, a przy tym zdominowane przez środkowoeuropejski dyskurs moralistycznej słuszności, który sprawia, że zamiast wniosków otrzymujemy przestrogi i pouczenia.³ W tym właśnie trybie autorka kilkakrotnie przywołuje napaść Rosji na Ukrainę, nie zauważając, że instrumentalizuje Ukrainę. Moralne oburzenie, które po ludzku doktorantkę usprawiedliwia, świadczy przeciwko rozprawie i samowiedzy badawczej: według doktorantki zaatakowana przez Rosję Ukraina powinna stanowić potwierdzenie słuszności idei Europy Środkowej; jednak w rozprawie nie znalazł się nawet niewielki podrozdział poświęcony polskim i czeskim reprezentacjom Ukrainy jako części Europy Środkowej. W podrozdziale takim mogliby przecież pojawić się pisarze polscy (np. Andrzej Loeb, Antoni Kroh, Żanna Słoniowska, Ziemowit Szczerek, Bartosz Sadulski...), którzy dekolonizowali polskie wyobrażenia na temat Ukrainy zanim wybuchła wojna (gdyby w literaturze czeskiej takie reprezentacje okazały się mniej liczne albo zgoła nieobecne, byłoby to równie znaczące). Bez takiego rozdziału upominanie się o obecność Ukrainy jest swoistą nauką hipokryzją, skoro rozprawa przyczynia się do nieobecności Ukrainy. A nieobecność ta wydaje się wynikać właśnie z prozachodniego dyskursu o Europie Środkowej. Zauważmy przecież, że Ukraińcy upominali się o przynależność do Europy Środkowej, ponieważ po 1989 roku wiązało się to z wejściem na ścieżkę szybszej akcesji. Jeśli jednak akcesja do Unii się nie

³ Zob. np. zakończenia rozdziałów poświęconych kolejno Czyżewskiemu, Denemarkowej i Tokarczuk: „W 2015 roku kraje Europy Środkowej – Polska, Czechy i Węgry - odmówiły przyjęcia uchodźców z Syrii, Iraku i Erytrei i zamknęły przed nimi swoje granice. Budowanie mostu winno być poszerzaniem przestrzeni i odzyskiwaniem czasu, czyli tym, co wyznacza moment spotkania. Spotkania natomiast kształtują etos Środkowoeuropejczyków, o czym nigdy nie powinniśmy zapominać” (109); „[...] może dopiero oddalenie geograficzne, spojrzenie z zewnątrz pozwala dostrzec środek; i może dopiero wówczas ciężar Europy Środkowej staje się nie tylko przekleństwem, o czym traktuje trylogia Denemarkowej, ale i odpowiedzialnością przypadającą na epokę postprawdy, o czym z kolei mówią *Godziny ołowi* (186); „Być może Europa Środkowa – jej mroczna przeszłość i literatura oraz skomplikowane dzieje świętości i herezji, z których czerpie Olga Tokarczuk, sprzyjają powstawaniu opowieści eks-centrycznej – opowieści o niewyczerpanym słowniku pojęć i metafor, w której geografia i historia są tylko punktem wyjścia na drodze do jednoczesnego zgłębiania własnej tożsamości oraz problemów uniwersalnych” (213).

powiodła, to między innymi ze względu na obojętność, jaką Polska, Czechy i Węgry – przekonane o własnej europejskości - wykazały wobec Ukrainy w nowym okresie. Ostatecznie zatem Ukraina została osamotniona przez Europę Środkową nie wbrew środkowoeuropejskiej idei, lecz w zgodzie z jej najtrwalszym (zaproponowanym przez Kundere) wcieleniem. Żaden pragmatyczny projekt po 1989 nie przewidywał gospodarczego czy politycznego sojuszu między Polską, Czechami i Węgrami a Ukrainą, ponieważ od eseju Kundery, poprzez trójkąt wyszehradzki, aż po proces akcesyjny Europę Środkową rozumiano jako obszar sięgający do Bugu, a nie do Dniestru.

Praca nie jest zatem wolna od wad. Być może wynikają one stąd, że doktorantka uznała metodologiczne wyjaśnienia za swoiste oczywistości – w kontekście przeprowadzonych analiz można sądzić, że odpowiednio zdyscyplinowana potrafiłaby pełniej wyjaśnić reguły gry przez siebie proponowanej. Niedoskonałości w syntetyzowaniu rozważań czy precyzowaniu metody autorka nadrabia w partiach interpretacyjnych. I właśnie te partie przesądzają na korzyść całości. Konkluzja mimo krytycznych uwag brzmi zatem następująco: uważam, że rozprawa doktorska *Magdaleny Brodackiej-Dwojak Środkowoeuropejczyk – gatunek na wymarciu? Narracje tożsamościowe na wybranych przykładach prozy czeskiej i polskiej XX i XXI wieku* napisana pod kierunkiem dr. hab. Łukasza Tischnera spełnia wymogi stawiane pracy doktorskiej. Niniejszym wnoszę o dopuszczenie autorki do publicznej obrony.

Z poważaniem
- Przemysław Czaplński